Nr. 67. Kraków, dnia 23 Marca — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hall Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	5 złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . ,	5 złr. 90 c.
w państwie austryackiem	6 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	7 złr. — c,

miesięcznie zaś:

W miejscu	1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . . ,	2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	2 złr. 50 c.

Kraków, 22 marca.

Wrażenie, jakie powszechnie odniesiono z dotychczasowej dwudniowej rozprawy ogólnej nad budżetem w austryackiej Izbie poselskiej, jest takie, iż opozycya niemiecka mocno złagodniała. Naturalnie, że nie można tego powiedzieć o obu klubach, w skład tej opozycyi wchodzących, chociaż i reprezentanci klubu niemieckiego, którzy dotąd przemawiali, zachowali wprawdzie ton ostry, ale miarkowali go nieco, i w żadnym razie nie dosięgli tego szczytu, na jaki w roku zeszłym wzniósł się był ich kolega Knotz. Ale ze strony klubu niemiecko-austryackiego podniósł się głos, zasługujący na uwagę. P. Pirquet należy wprawdzie nie do najświetniejszych i najgłośniejszych mowców, ale w każdym razie do bardzo wpływowych posłów tego klubu. Skoro zaś w mowie swej oświadczył, że będzie głosował za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy nad budżetem, to niepodobna przypuścić, aby to oświadczenie, zapowiadające bardzo ważną zmianę taktyki opozycyjnej, był mógł p. Pirquet uczynić bez upoważnienia swego klubu. Dotychczas — jak wiadomo — opozycya pseudo-liberalna, głosowała coroku przeciwko wzięciu budżetu pod szczegółową rozprawę głosowała następnie przeciw jego całości i przeciw ustawie skarbowej, chwytając się w ten sposób najskrajniejszego, a bardzo niebezpiecznego środka, jakim opozycya rozporządzać może, t. j. odmowy budżetu. Jeżeli w tym roku odstępuje od tego środka ostatecznego, to w każdym razie objawia przez to znaczne złagodnienie opozycyi.

Ale mowa p. Pirqueta z innego jeszcze względu zasługiwała na uwagę. Była ona — zaprzeczyć trudno — krytyczną i opozycyjną, ale była, jak mowca dwukrotnie z naciskiem podniósł, nie pessymistyczną, a to już wielki postęp. Co więcej — mowca mówił o hr. Taaffem w sposób, wręcz przeciwny temu, co prezydent ministrów dotąd z ust opozycyi słyszeć musiał. Wyraził nadzieję, że prezydent ministrów z dotychczasowej drogi nawróci, ponieważ nie jest on ani narodowcem, ani klerykałem, ani feudałem, ale „wybitnie austryackim urzędnikiem" — tylko się zanadto związał z narodowcami. — W chwili, kiedy jest do rozdania teka ministeryalna, kiedy na porządku dziennym prac parlamentarnych stoi wniosek językowy Scharschmida, o którym hr. Taaffe powiedział, że chętnie przystąpi do rozpraw i prac na podstawie tego wniosku — tego rodzaju przymilenie mowcy umiarkowanej opozycyi do prezydenta ministrów nie jest bez znaczenia. Nie jest wcale rzeczą niemożliwą, że owa teka ministeryalna wraz z wnioskiem Scharschmida tworzyć będzie most do zbliżenia między rządem a umiarkowanemi żywiołami opozycyi. Poselstwo nasze w Wiedniu wcześnie winno zwrócić na to uwagę, ażeby go wypadki nie zaskoczyły niespodziewanie, i żeby owo zbliżenie nie nastąpiło na szkodę zasady narodowości i samorządu.

Drugim ważnym momentem dotychczasowej rozprawy była mowa Dzieduszyckiego, poważna, umiarkowana, wypowiedziana w tonie bardzo szlachetnym, a podnosząca program autonomiczny. Wrażenie, jakie odnieśliśmy z niedokładnego jej streszczenia w dziennikach wiedeńskich, jest bardzo dobre. Bliższe nad nią uwagi odkładamy do czasu, kiedy ją będziemy mieli w stenogramie.

O wyborze p. Stanisława hr. Tarnowskiego członkiem Rady szkolnej krajowej pisze *Gazeta Narodowa* w sposób bardzo zbliżony do naszych na tę sprawę zapatrywań. Zaznaczywszy jak bardzo pożądanym jest w Radzie szkolnej czynnik reformatorski, a duchem autonomicznym ożywiony i że był nim niewątpliwie St. hr. Badeni, pisze *Gazeta* dalej:

Po wysokiej inteligencyi i gorliwości publicznej nowo obranego delegata krakowskiego, mielibyśmy także prawo spodziewać się, iż będzie podobnie ożywiającym i reformatorskim czynnikiem w naszej administracyi szkolnej. Lecz mamy także pewne obawy. Wypowiemy je otwarcie.

Przedewszystkiem nie bierzemy tu w rachunek tej okoliczności, iż p. St. Tarnowski, jako profesor uniwersytecki, jest do pewnego stopnia zawisłym od ministerstwa oświecenia. Zawisłość ta nie może mieć żadnego wpływu na tok spraw w zakresie szkół ludowych i średnich, do których się działanie Rady szkolnej odnosi. Sam wreszcie charakter i stanowisko socyalne nowego delegata zabezpiecza nas od urzędowej, przymusowej zawisłości.

O wiele niebezpieczniejszem może być jednak przekonanie nowego delegata, przekonanie pesymistyczne o dalszych pracach autonomicznych w kraju, w którem spotyka się z zapatrywaniami swej partyi. Próbkę tych zapatrywań mieliśmy przy końcu ubiegłej sesyi sejmowej.

Rzecznicy abdykacyi narodowej patronowali bardzo żarliwie rezolucyę, w której pod pozorem ratowania zasady autonomicznej zamierzano Radzie szkolnej krajowej zadać cios biurokratyczny. Gdyby według poglądu tych rzeczników Rada szkolna krajowa, jako władza administracyjna, miała się zbierać tylko bardzo rzadko, np. raz na kwartał, i załatwiać jedynie sprawy zasadniczej doniosłości, jak plany nauki, książki dla szkół, budżet itp., to cóżby się stało z resztą spraw niesłychanie dla szkolnictwa i nauczycieli ważnych? Wszakże sprawy osobiste, przenoszenia, mianowania, postępowanie dyscyplinarne itd. nie są tego rodzaju sprawami, aby mogły być od kwartału do kwartału przeciągane. Już i tak dość jest skarg na przewlekanie wszystkich spraw w Radzie szkolnej krajowej, cóżby wówczas było? Jakżeby wreszcie długo musiała trwać taka kwartalna sesya plenarna, gdyby miała załatwieniem wszystkich ważniejszych spraw szkolnych z czasu trzechmiesięcznego się zająć? Byłoby to wprost niemożliwem. Załatwianie spraw osobistych i wielu innych bardzo ważnych musiałoby więc być pozostawione biurom Rady szkolnej krajowej, czyli po prostu departamentowi namiestnictwa.

A nie może przecież być dla nikogo wątpliwem, że podobne rozwiązanie sprawy równałoby się zupełnemu zatarciu autonomicznej barwy Rady szkolnej krajowej. Otóż obawiamy się, że takiemi poglądami przyjęty jest także nowy delegat krakowski.

Co do nas — a mówimy to na podstawie dotychczasowych doświadczeń — wpływ kierunku autonomicznego i woli rodziców na tok spraw szkolnych może być tylko w takim razie wywierany, jeśli wszyscy z wyboru i ze strony Wydziału krajowego pochodzący członkowie Rady szkolnej we wszystkich czynnościach tejże jak najżywszy biorą udział. Nie w samych sesyach plenarnych, które co najmniej raz na tydzień odbywać się powinny, ale w pracy przygotowawczej, w posiedzeniach sekcyjnych i komisyjnych powinni członkowie autonomiczni starać się brać udział i wywierać wpływ jak największy. Wtedy, i tylko wtedy możemy mieć rękojmię, że tok spraw szkolnych nie będzie ulegał biurokratycznemu skostnieniu.

P. St. Badeni tak pojmował dotychczas swój udział w Radzie szkolnej krajowej. Czy go tak samo pojmie p. St. Tarnowski? Czy profesura krakowska dozwoli na to? Już i tak jest poniekąd Rada szkolna zdekompletowaną udziałem p. Z. Sawczyńskiego w Radzie państwa. Gdyby tak samo tytularną tylko siłą był p. St. Tarnowski, to nie moglibyśmy się zaiste spodziewać tej zmiany, o którą idzie, t. j. większego wpływu niezawisłych, autonomicznych czynników, na tok spraw szkolnych w kraju.

Cudzoziemcy w Rosyi.

Moskowskije Wiedomosti donoszą, iż komisya, utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych, pozostająca pod przewodnictwem towarzysza ministra Plewego, a złożona z przedstawicieli min. spraw wewnętrznych Zaiki, min. dóbr państwa Wienniakowa, min. skarbu Tuchołki, min. sprawiedliwości Nieklupowa i min. spraw zagr. Mertensa, w celu określenia praw cudzoziemców do posiadania własności nieruchomej, po przejrzeniu istniejących przepisów co do nabywania przez poddanych zagranicznych własności nieruchomej w miastach i własności ziemskiej, postanowiła zabronić cudzoziemcom, choćby i takim, co przyjęli poddaństwo rosyjskie, nabywania ziemi i wszelkiej innej własności nieruchomej w guberniach i powiatach — graniczących z Prusami i Austryą i innemi obcemi państwami. Nadto komisya ta postanowiła art. 1030 ustawy cywilnej, dotyczący cudzoziemców, na mocy którego poddani zagraniczni po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego nabywają wszelkich praw, zmienić w ten sposób, aby prawo z tego artykułu wynikające stosowało się tylko do zagranicznych wychodźców, którzy po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego przemieszkali w Rosyi najmniej dziesięć lat. Co się tyczy pogranicza, postawionego w wyjątkowem położeniu, postanowiono przyjąć zasadę, iż ulgi, przyznawane kolonistom, osiadającym w okolicach rzadko zaludnionych, tudzież na odległych kresach, a mianowicie obdarowanie gruntami i lasami skarbowemi, zmniejszanie podatków, lub zupełne od nich zwalnianie odnoszą się tylko do rodowitych Rosyan i takich cudzoziemców, którzy w poddaństwie rosyjskiem pozostają więcej niż dziesięć lat. Projekt do odnośnej ustawy ma być wkrótce wniesiony do rady państwa.

Głos rosyjski o sytuacyi politycznej.

Petersb. Wied. zastanawiają się nad obecnem położeniem politycznem i między innemi piszą:

„Przymierzu trójcesarskiemu grozi niebezpieczeństwo w najbliższej przyszłości. Austro-węgierska polityka w ostatnich czasach dowiodła w sposób niezwykły, że trwały, długoterminowy sojusz, osnuty na wspólnych interesach, ani między Petersburgiem a Wiedniem, ani między Wiedniem i Berlinem, nie jest zgoła możliwy. Nie jest możliwy, powiadamy, gdyż tego, co wieki całe dziejów wytworzyły, nie uchylą, ani załagodzą jakiekolwiek ustępstwa dyplomatyczne, ani na papierze kreślone ugody. Może wielki dyplomata, cierpiący w tych dniach na słabości fizyczne, lecz rzeźwy na duchu, czerstwy a raźny zawsze, kiedy chodzi o żywotne interesa zjednoczonej przez siebie ojczyzny, wymyślił już jaką nową kombinacyę, która umieści na pierwszym planie ścisłą przyjaźń między Rosyą a Niemcami, w ciągu wieków wypróbowaną, naturalną, dla obu sprzymierzeńców jednakowo pożyteczną, drogą i do celów wiodącą."

Przechodząc w dalszym ciągu do spraw bałkańskich, *Wiedomosti* zaznaczają szczególną wytrwałość i upór, z jakiemi polityka angielska stara się usunąć wszelki wpływ rosyjski z półwyspu i uniemożliwić go nawet, jeżeliby się dało, w przyszłości. Ubolewa też ów dziennik nad rezultatem ugody turecko-bułgarskiej i poświęca jej te słowa:

„Jak się dziś pokazuje, przelano tyle krwi i tyle atramentu, zużyto tyle starań i zabiegów, poniesiono tyle szkód moralnych i materyalnych, jedynie dla uznania przez mocarstwa kandydatury Battenberga i podniesienia go do godności gubernatora rumelijskiego."

O ewentualnej zmianie w gabinecie austro-węgierskim, o której pogłoski od pewnego czasu obiegać poczęły, to jest o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego i objęciu teki spraw zagranicznych przez hr. Andrassego, *Petersburskija Wiedomosti* mówią tonem dość niespokojnym i niechętnym. Oto co mówią w tej mierze:

„Słusznie lub niesłusznie hr. Andrassy uchodzi za najbardziej utalentowanego i najenergiczniejszego przedstawiciela tej polityki austryackiej, która nie chce żyć w pokoju i zgodzie z Rosyą. Jeżeli istotnie do tego przyjdzie, że hr. Andrassy zostanie ministrem, to trzeba będzie koniec położyć dyplomacyi „podkopowej" i karty wyłożyć na stół; nim Austrya zgodzi się na zmianę ministra, musi dobrze rozważyć znaczenie dzisiejszej chwili. Być może, iż w tej chwili nie ma szczególnych korzyści z pokojowego stosunku z potężnym sąsiadem. Co do Rosyi, można powiedzieć, że korzyści tych daleko więcej ma Wiedeń, aniżeli my tutaj w Petersburgu."

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 marca.

(††) W poczet mowców za wnioskami komisyi budżetowej zapisali się dodatkowo jeszcze pp. Heinrich i Lienbacher. Ciąg dalszy ogólnej rozprawy budżetowej rozpoczął p. Vosniak. Omówiwszy czynności dawnej Rady państwa i oceniwszy wyniki pracy ku poprawie stosunków ekonomicznych, przychodzi mowca do wniosku, że rezultat nie odpowiada usiłowaniom. Dalej twierdzi mowca, że Słoweńcy nie używają pełni praw, przyznanych im w konstytucyi, chociaż reprezentanci ich należą do większości w parlamencie. Twierdzenie to wyjaśnia opisem stosunków szkolnych i sądowych w południowej Styryi. Jednak spodziewając się, że rząd dopomoże Słoweńcom do osiągnięcia pełni praw, oświadcza się za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej.

P. Menger narzeka na to, że parlament austryacki nie ma nieograniczonego prawa budżetowego, większość zaś za przyznanie koncesyj da poparcie rządowi. Bieda ekonomiczna daje się we znaki tak w Austryi, jak i w innych państwach, a objawia się zarówno w rolnictwie, jak w rzemiosłach i przemyśle wielkim. Jednak, gdzie indziej myślą nad rozszerzeniem prawa budżetowego, nad reformami podatków, nad ograniczeniem wydatków; — u nas zaś zaprowadza się nowe podatki. Dalej krytykuje mowca dotychczasowy tryb uchwalania budżetu w cztery do pięć miesięcy po rozpoczęciu roku, i przedkładanie

Zapiski literackie.

Obrazki prawdziwe Gomulickiego. — *Jasne i ciemne obrazki*, Wołowskiego. — *Nowelle* Chłędowskiej. — *Akwarelle* Zapolskiej. — *Co życie dało*, Hajoty. — *Nowelle* Hagenowej.

Bibliografia belletrystyki naszej z ostatnich lat wykazuje nieproporcyonalny przyrost nowelistyki i nie trzeba być bacznym obserwatorem literackich zjawisk, aby spostrzedz, że ta forma myśli najchętniejszych znajduje czytelników i nabywców. Potrosze za przykładem Francyi, gdzie Daudet, Zola, Maupassant, Coppée i t. d., tyle nowel pisali i piszą — po części dla dogodzenia feletonom dzienników i dzienniczków, które chętniej nabywają mniejsze utwory, ulegając znów życzeniom kapryśnej publiczności, lubującej się w strawie najpożywniejszej, ekstraktowej, krótkiej, a najbardziej może w błędnem mniemaniu, że łatwiej jest pisać utwory mniejszych rozmiarów: dość, że większość rozpoczynających literackie debiuty, niesie publiczności na okaz *nowelkę*.

Kto dużej powieści nie czyta, na pewno małą pisze.

Znaczna część najmłodszych nowelistów czeka jeszcze w ukryciu feletonów sławy i rozgłosu, które im mają zapewnić zbiorowe wydania prac rozrzuconych. Ogłaszane dotąd zbiory obejmują częstokroć utwory pisarzy, znanych na innej niwie literackiej, ktorzy zawiesiwszy na kołku większe tematy i szersze prace, w chwilach odpoczynku duchowego po dziennikarskiej pracy, zebrali plon w postaci miniaturowych nowelek, akwarel, ciemnych, jasnych, lub prawdziwych obrazków.

Szczupłość miejsca w stosunku do leżącego przed nami materyału każe nam ograniczyć się na scharakteryzowaniu każdego z rozbieranych nowelistów na podstawie jednego lub kilku utworów, przedstawiających wybitnie zalety i wady pisarza.

Robiąc paniom pierwsze miejsce z uprzejmości, gwoli sprawiedliwości pierwsze wśród nich trzeba przeznaczyć zmarłej p. Chłędowskiej. Doskonale się ona charakteryzuje w *Babiem lecie* lub *Zuzannie między starcami*. Jej wrażliwa natura, obserwująca małostki życiowe, aż do podchwytywania pospolitości schodząca, przebija się w historyi kobiety, w której życiu przychodzi zbyt późno lato, mami ją swemi pięknościami z daleka i ginie, jak ułudne *fata morgana*. Opisując sytuacyę sympatycznego dziewczęcia, zamkniętego w ciasnem życiu kilku starych sybarytek i ich przyjaciół, p. Chł. zdradza znajomość serca niewieściego w jego subtelnych odcieniach. Znajomość ta występuje plastyczniej w *Impresyonistce*, znudzonej, jak Francuz mówi (*jusqu'au bout des ongles*) kobiecie, na pozór wesołej, która nie umie wytknąć sobie w życiu planu stałego i wreszcie umiera, zawiódłszy się w swoich oczekiwaniach. Zawód sercowy jest przedmiotem *Panny Ludwiki*, nowelki, opracowanej prawdziwie misternie, barwnie kreślącej życie starej panny, przywiązanej ślepo do swoich chlebodawców, wychodzącej za mąż i po najfatalniejszem rozczarowaniu, od małżeńskiego ogniska powracającej na dawne miejsce.

Pani Chłędowska traktuje wszystkie drażliwsze kwestye, silniejsze uczucia przez gazę dziewiczej skromności, stojąc tym sposobem na przeciwległym krańcu twórczości p. Zapolskiej, a nader blisko p. Hajoty.

Hajota nie jest debiutantką, czytelnicy *N. Reformy* znają dobrze jej prace z odcinków naszego dziennika, to też poprzestajemy na skonstatowaniu, że pisarska działalność Hajoty wzmogła się od czasu wydania I tomu jej nowell; prace drugiego tomiku noszą wyraźne piętno staranniejszego wykończenia. Tematy niekiedy nader szczęśliwie są dobrane. Obok *Zgubionej*, na pierwszem miejscu postawić należy krótką „arabeskę" *Pamiętasz?*

Wyborem tematów zbliża się do obu wymienionych z hr. Łosiów br. Hagenowa, która ogłosiła we Lwowie tom swoich nowel, drukowanych już poprzednio pod pseudonymem *Alces*. Jednostronność przedmiotu i afery, z których czerpie autorka, nie jest okupiona wykończeniem; szablon, graniczący z banalnością, razi we wszystkich tych utworach. W każdym występuje kilku hrabiów lub baronów, parę hrabin lub księżn, a prowadzą rozmowy w sposób, który kazałby się domyślać, że w opisywanych sferach nudzą się wszyscy niepospolicie; możnaby posądzić autorkę o ukrytą intencyę dyskredytowania swego towarzystwa zdradzaniem płytkości rozmów i sądów, pustek w sercach i umysłach. Zręcznie pomyślaną jest bluetka *Niedoszły rozwód* pomiędzy zakochaną parą młodych małżonków; miłość, jaka ich ożywia, czyni tę parę niezwykle sympatyczną, żona jest zazdrośna i gotowa rozwodzić się z mężem na wieść, że ubóstwiany małżonek kocha się w innej kobiecie, na jego nieszczęście zupełnie przypadkowo zjawiającej się w domu. Załagodzenie sporu serdecznym uściskiem jest dobrem zakończeniem nieco rozwlekłej całości. Rozwlekłość jest, niestety, specyalnością p. Hagenowej. W bezbarwnym, jak opisywany świat, obrazku: *W świecie* rozwlekłość ta czuć się daje tem silniej, że odwieczny temat domagał się ożywienia. Nowellom p. Hagenowej brak przedewszystkiem urozmaicenia; wszystkie postaci są do siebie podobne, wszystkie jeden mają sposób mówienia i przeplatania rozmowy cytatami w kilku językach; miłosne rozmowy snują się według znanego wszystkim szablonu, a tu i ówdzie wtrącony koncept zakrawa na impertynencyę.

Indywidualność p. Zapolskiej odrysowywa się plastycznie w *Małaszce*, dziewczęciu wiejskiem, wyposażonem przez autorkę kokieteryą zepsutej kurtyzanki i rysami, które p. Z. przyswoiła sobie z belletrystyki francuskiej, aby obdarzyć niemi postać naszej wieśniaczki. Charakterystykę tej strony talentu pani Z. uzupełnić należy wzmianką o *Mojej małej*, obrazku pełnym prawdziwej prostoty. Autorka *Małaszki* tem się różni od p. Chłędowskiej, że kiedy ta w opisie charakterów męzkich zdobywa się na siłę zaledwie może w *Historyi nie-bohaterów*, p. Zapolska maluje swoje *Akwarelle* z sarkazmem i humorem, podsycającym jaskrawość tła i nadaje tym sposobem postaciom pożądaną wypukłość (*Dzień z życia rąży*). Nie jest jednak p. Zapolska wolną od zarzutu gonienia za łatwym efektem skrajnego naturalizmu, tem mniej dającego się usprawiedliwić, że zbyteczny on w powiastce, która bez tych rynsztokowych opisów obyćby się mogła. Czasem znów unosi panią Zapolskę frazeologia; wówczas tworzy opowiadania takie, jak *On*, lub *Gdybyś ożyła*.

Zarówno Chłędowska, Hajota, jak i Zapolska za przedmiot nowel obrały miłość; dwie pierwsze traktują ją niekiedy może nieco po pensyonarsku, trzecia zbyt... fizyologicznie. Nadto czasem sentymentalne, czułostkowe bohaterki pp. Chłędowskiej i Hajoty prawie anemicznie wyglądają przy namiętnych do rozpusty kobietach p. Zapolskiej.

We wszystkich wspomnianych pracach natura ludzka traktowana jest nieco jednostronnie, bo z pominięciem wielu cennych duchowych pierwiastków. Tej jednostronności umiał uniknąć w *Prawdziwych obrazkach* p. Gomulicki. Jego bohaterowie nie wyrzekając się miłości (*Swój do swego*), nie pozwalają wyłącznie opanowywać się temu uczuciu. *Coelio* ma wielką ambicyę i żądzę sławy; ginie w walce o jej zdobycie, ale ze zgonem tego człowieka łamie się też duch artysty, czego podobno o żadnym ze swoich bohaterów nie mogłyby powiedzieć wymienione autorki. Nawet „Maciejowa" u Gomulickiego ma *Sen* ostatni w życiu, tak poetyczny i prawdziwy, że jej pewien artyzm w sposobie myślenia przyznać trzeba. P. Gomulicki jest poetą, to też każdą postać swoich nowel ogrzewa poetyckiem tchnieniem. Gdy w artyście odezwie się nuta zwątpienia — zgorzkniały człowiek połączony ze sceptykiem-artystą stworzą *Nicefora*, smutną historyę pana i psa, samotnych w życiu, niezaradnych, przywiązanych do siebie. Na każdym kroku Gomulicki jest nietylko obserwatorem szczegółów, ale odczuwa naturę ludzką, ducha, jego walki, sięga głębiej w serce i jako analizator przednie zajmuje miejsce.

Sercem zajęty też p. Wołowski, ale znów z innej bierze się strony do tego przedmiotu. Jego *Węgier* jeden ma cel w życiu: szczęście kraju, jego więzień słucha najchętniej *Marsza Rakoczego*, a dla biednego wyrobnika całym skarbem jest *Ona* — Warszawa. Przywiązanie do ziemi rodzinnej, walka o jej szczęście i niezależność, to główne motywy nowel p. Wołowskiego, zazwyczaj nie tyle pociągających artystycznem opracowaniem, ile szlachetnością przewodniej myśli. To też nowele na tem tle osnute, polem najodpowiedniejszem wydają się nam dla twórczości p. Wołowskiego. Choć rysunek figur nie zawsze jest dość delikatny, efektowna sytuacya pokrywa zwykle braki artystyczne w pojęciu czytelnika, tak, iż odbiera on wrażenie dodatnie, bo uszlachetniające.

Krótki sprawozdawczy artykuł nie mógł objąć wszystkich prac nowelistycznych — pomówimy o nich następnie. Nowelistyka nasza, rozwielmożniając się w piśmiennictwie, niewątpliwie szerokie koło wytworzy sobie tematów, dziś jeszcze zaczarowane w skutek przeważających szablonów. W ślad za Litwosem, Prusem, Bałuckim, Okońskim i Orzeszkową, młoda falanga wkroczy niewątpliwie na teren rozlicznych innych społecznych zagadnień.

S. K.

zamknąć rachunkowych o cztery do pięć lat później, zamiast równocześnie z nowym preliminarzem. Mowca żąda zaprowadzenia podwójnej rachunkowości szczególnie teraz, kiedy państwo stało się właścicielem rozległej sieci kolejowej i bierze udział w wielu przedsiębiorstwach — oraz ułożenia inwentarza własności państwowej.—Następnie wykazuje mowca, ile potrzebnem jest motywowanie preliminarza, przez rząd przedłożonego, a bez czego w Austryi trzeba się obchodzić. — Dalej wyjaśnia mowca na kilku przykładach, że wydatki obliczone niżej, niż rachunek dokładny podaje; przeciwnie dochody podane są zbyt wysoko; z czego wysnuwa wniosek, że niedobór administracyjny wyniesie pięć do sześć razy więcej, niż generalne sprawozdanie wykazuje.

P. hr. W. Dzieduszycki oświadcza, że Izba podczas rozprawy budżetowej jest w położeniu, jakie w innym parlamencie może się nie przytrafia. Jest tu większość i mniejszość. Obie zwykły okazywać opozycyę; mniejszość miota namiętne zarzuty na rząd i na większość; większość znowu podnosi się za postępowanie rządu. Mniejszość twierdzi, że większość narzuca swą wolę rządowi i że kierownicy większości panują nad obecną sytuacyą parlamentarną; stoli mowca może z wszelką stanowczością twierdzić, że jego stronnictwo nie ma wcale uczucia, jakoby panowało w tej Izbie; nadto sądzi, że to samo zdanie mają zapewne i członkowie przeciwnego stronnictwa, mianowicie, iż tu nie należy właściwie mówić o zwykłej parlamentarnej sytuacyi, gdyż ministerstwo, które nie powstało z łona większości, w sprawach rządowych nie daje się bynajmniej powodować większości, lecz że rząd rządzi, jak sam za stosowne. Jest tu zatem większość taka, jaka każdemu rządowi jest potrzebną, i która o tyle tylko idzie z rządem, o ile jej przekonanie zgadza się z przekonaniem rządowem i o ile wymaga tego konieczność polityczna. Oto jest położenie, — że opozycya pojmuje należycie swe położenie, dała tego dowód tem, że nietylko odstąpiła od pewnej części dawnego opierania się wszystkiem *quand même* i od dawnego systemu walki politycznej, lecz że stawia samodzielne wnioski i propozycye ku poprawie stanu finansowego.

Rządzenie bez większości jest niemożebne; lecz zarazem jest pożądanem, aby stronnictwa otwarcie oświadczyły, jakiej polityki finansowej życzą sobie na przyszłość, aby na tej podstawie można wiedzieć, czy na nie liczyć można. Temu obowiązkowi chce mowca zadość uczynić.

Położenie finansowe Austryi przedstawił mowca poprzedni w barwach ponurych. Mowca nie podziela tego zapatrywania, przeciwnie widzi raczej postęp. Atoli nie zaprzecza, iż są niebezpieczeństwa groźne dla przyszłości stanu państwowych. Nie można zaprzeczyć temu, że powiększenie się dochodów pochodzi po większej części z podatków bezpośrednich, z podatku gruntowego, domowo-klasowego, — oraz że w upadku dobrobytu tkwi niebezpieczeństwo dla finansów państwa.

Pominąwszy inne — już samo wzmaganie się dochodu wątpliwej wartości z tytułu „egzekucyi podatkowej" jest wskaźnikiem, że siła podatkowa coraz bardziej upada. Toż samo uwydatnia się w powiększeniu się ciężarów hipotecznych i w przyroście zaległych procentów. Jakiegoż użyć środka — pyta mowca — aby uniknąć niebezpieczeństwa? Przedewszystkiem trzeba wniknąć w przyczyny i zbadać, dlaczego położenie ekonomiczne w Austryi jest może więcej niebezpieczne, niż w innych państwach sąsiednich? Przyczyny są znane; tkwią one w nadmiarze produkcyi — i to nie w jednym kraju, lecz na całej widowni ruchu powszechnego, oraz w chwilowej zwyżce ceny złota. Nadmiar produkcyi ustanie, jak powstał, mianowicie skoro tylko rolnictwo przestanie dawać większe zyski, niż jakiekolwiek inne zatrudnienie. Nie ma zatem żadnej racyi, by rolnictwo, tworzące olbrzymią większość w państwie, zaprzestało walki i aby swoim upadkiem spowodowało upadek państwa. Rolnictwo amerykańskie przeciwnie, połączone licznemi węzłami ze spekulacyą, porzuci ją z pewnością wkrótce, skoro spostrzeże, że tu nie ma więcej tych olbrzymich korzyści, jakie miało dotąd. Rolnictwo austryackie, jeżeli tylko dozna odpowiedniej opieki, odniesie z pewnością zwycięstwo nad amerykańskiem. W Ameryce zrozumiano oddawna, że dobra gospodarka państwowa polega na tem, iż się używa wszystkich sił całego organizmu państwowego, aby podnieść produkcyę i dobrobyt klas poszczególnych, — czego w Austryi nie pojmowano. Tu przez wiele lat panował system, który pod nazwiskiem całości państwowej tylko część, tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Takiej teoryi trzymano się również w praktyce — i w państwie, które przedewszystkiem jest rolniczem i takiem pozostać musi, więcej rozmyślano nad tem, jakby doprowadzić do rozkwitu przemysł, choćby nawet sztucznymi środkami, niż nad tem, jakby podnieść rolnictwo.

W Stanach Zjednoczonych, które corocznie wywożą 70 mil. cetnarów metrycznych zboża, zaprowadzono cło ochronne od strony Kanady, uregulowano system taryfowy i stworzono olbrzymie środki dla ułatwienia przewozu do Europy.

Spór między swobodą handlową a cłem ochronnem zniknął już z porządku dziennego; teraz rozchodzi się już tylko o ścisłe wykonanie cła ochronnego w zastosowaniu także do rolnictwa, — nawet w stosunku do Rumunii. Austrya nie powinna tak bardzo troszczyć się o wywóz, jak raczej o podniesienie siły konsumcyjnej, szczególnie w krajach, w których ludność nie ma dość do syta. Dalej potrzebną jest regulacya taryf, szczególnie na kolejach skarbowych, w których powinno ustać szczególne popieranie obcego zboża.

Po tych uwagach ogólnych zwraca się mowca szczególnie do omówienia biedy galicyjskiej. Pod tym względem zaznacza szczególnie niedostateczne uposażenie kraju w wydziały lekarskie i szkoły zawodowe, a wreszcie wykazuje, że obecnie niekorzystne wyniki rekrutacyi pochodzą właśnie z braku lekarzy.

Wróciwszy znowu do spraw ogólnych, wykazuje mowca, że rozszerzenie autonomii pod względem ustawodawczym — bo o ten tu się rozchodzi, — jest koniecznem, zwłaszcza że Radzie państwa przydzielono zbyt wiele spraw, których nie można z pożytkiem dla poszczególnych prowincyj w Radzie załatwiać. Aby ta autonomia nie wyszła po za granice przyrodzone, temu zapobiegnie wzgląd na potrzebę całego państwa i rozsądek narodów.

Niemiec austryacki nie ma się czego obawiać równouprawnienia narodowego, raczej z wszelkim spokojem duszy powinien się zgodzić na to równouprawnienie, bacząc na prawdziwie wysoki rozwój swego narodu, na swą starą oświatę i wspaniałą literaturę.

Kiedy się mówi o oszczędnościach w gospodarce państwowej, to nie trzeba się łudzić, jakoby wszelka możność oszczędności była wykluczoną przez dwa czynniki, mianowicie przez dług i przez zbrojny pokój, który zresztą wymagać będzie jeszcze większych ofiar.

Budżet trzeba uchwalić bez oglądania się na stanowisko rządu, więcej czy mniej autonomistyczne, oraz niezależnie od tego, czy położenie ekonomiczne państwa ocenione jest przez rząd słusznie czy nie.

Mowca głosować będzie za budżetem z tem większą gotowością, że nowa Ausrya tworzy pocieszający wyjątek od powszechnie uznanego prawidła, streszczonego w wyrazach: siła przed prawem. Jeżeli Austrya ma żyć, istnieć, róść i rozwijać się, to musi postępować po drodze równouprawnienia wszystkich narodości. Przeciw zasadzie, która się objawia w jednostronnem przeciwstawieniu potrzeb jednego szczepu lub jednej klasy mieszkańców potrzebom innych szczepów i klas innych — stoi Austrya jako wał ochronny. Reprezentuje ona inną zasadę, mianowicie zasadę prawidłowego rozwoju tego, co się zrosło historycznie — braterskiego pogodzenia się i braterskiego wspólnego pożycia różnych szczepów. Wyznając taką zasadę musi być patryotycznie miłowaną i bronioną przez każdego, kto ma serce i współczucie dla prawdziwego postępu ludzkości i pojęcie o prawie i sprawiedliwości. (Żywe oklaski z prawicy. Mowca odbiera liczne powinszowania.)

P. Pacher nadmienia z początkiem mowy, że polityczna osobistość mowcy poprzedniego obudzała w nim zawsze sympatyę; jednak z wyłuszczonych prawideł mowca wysnułby inne wnioski. Dlatego przypomina mu mowę, mianą w Stanisławowie, uwielbiającą tradycye i idee Jagiellońskie i szczerość owej mowy podoba mu się więcej, niż zapewnienia austryackiego patryotyzmu, chociaż się ciągle myśli tylko o korzyści dla własnego kraju i potrzeby jego stawia po nad potrzeby całego państwa. W całej mowie hr. Dzieduszyckiego odzywa się zarzut, skierowany na lewicę. Jesteście tylko cząstką, a rościcie sobie prawo być całością, wy jedni chcecie uchodzić za prawdziwą reprezentacyę Austryi! Taki zarzut należałoby raczej uczynić frakcyom prawicy, a przedewszystkiem frakcyi mowcy poprzedniego.

Po tym ustępie rozwodzi się mowca nad innemi sprawami, wreszcie twierdzi, że stronnictwo liberalne w Austryi dlatego straciło większość i rządy, że zbyt poważnie pojmowało swoje zadanie konstytucyjne, za co teraz narażone jest na szyderstwo ze strony tych, którzy odbyli na sobie kilka przemian politycznych.

W zmniejszającym się niedoborze widzi mowca tylko sztuczki finansowe, a co do niedoboru administracyjnego zgadza się zupełnie z wywodami p. Mengera. Następnie porównywa mowca ostatni budżet stronnictwa liberalnego z r. 1880 z obecnym budżetem i dochodzi do wniosku, że położenie ogólne jest o wiele smutniejsze, niż się wydaje.

Po tej mowie przerwano posiedzenie. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca

W myśl okólnika Wydziału krajowego ks. biskup stanisławowski Pełesz wydał list pasterski do duchowieństwa swej dyecezyi, z wezwaniem, aby księża wszelkimi siłami starali się, iżby własność włościańska, wystawiona na sprzedaż przez Bank włościański, nie przechodziła w ręce obcych żywiołów i spekulantów.

Ze Lwowa donoszą do dzienników wiedeńskich, że w myśl uchwały powziętej w sejmie lwowskim co do zbadania wniosku Małeckiego w sprawie zaprowadzenia utrakwizmu językowego w szkołach średnich — wystosował Wydział krajowy pismo do akademii umiejętności w Krakowie, do obu krajowych uniwersytetów tudzież do towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z wezwaniem o udzielenie opinii w tej sprawie.

Buda-Pester. Corr. donosi z Wiednia pod datą 20 marca: „Minister handlu Szechenyi konferował dzisiaj rano przez czas dłuższy z bar. Pusswaldem, następnie z hr. Taaffem i odjechał po południu do Pesztu. Porozumienie co do wszystkich szczegółów sprawy ugodowej nie dało się i tym razem osiągnąć, i jeżeli pisemne rokowania, które teraz toczyć się będą, nie doprowadzą do celu, wówczas jeszcze przed świętami wielkanocnemi nastąpi konferencya wszystkich tych ministrów obu stron, którzy w rokowaniach biorą udział." Jak wiadomo, głównym skopułem, o który się ugoda rozbija, jest kwestya cła od nafty. Otóż pod tym względem zamieszcza *Fremdenblatt* z dnia 21 b. m. wiadomość, która nie zgadza się z powyższem doniesieniem organu węgierskiego. Czytamy tam: „Między uprawnionemi żądaniami galicyjskich producentów surowego oleju mineralnego, a nie mniej uprawnionemi interesami węgierskich rafinatorów, zdołano doprowadzić do porozumienia, które, jeżeli nie może wszystkim życzeniom zadosyć uczynić, usuwa jednak najważniejsze skargi. Jeszcze podczas rozprawy budżetowej — o ile koniec jej przewidzieć można, będzie w obu parlamentach wniesiony projekt rewizyi taryfy cłowej, a gdy spodziewają się, że w komisyi cłowej sprawa ta nie wywoła bardzo długiej dyskusyi, może ustawa jesze przed początkiem feryi wielkanocnych być uchwaloną, a najpóźniej z początkiem maja nastąpiłaby promulgacya ustawy." Te dwa doniesienia tylko w ten sposób dałyby się pogodzić, że oprócz sprawy naftowej są inne jeszcze, niewyrównane dotąd różnice między rządami.

O mowie Pirqueta w rozprawie budżetowej telegrafują do praskiej *Politik*: „Na mowę Pirqueta z początku mało zważano — ale treść jej później w korytarzach izby żywą obudziła uwagę. Z wielu stron nadawano jej znaczenie zwrotu pewnej części klubu niemiecko-austryackiego albo przynajmniej wielkich właścicieli ku prezydentowi ministrów hr. Taaffe i wiązano z tem fakt, że tym razem Carneri nie rozpoczynał szeregu gwałtownych przeciw prezydentowi wystąpień. Wypowiadano zapatrywanie, że może pewna część lewicy stara się znaleść czucie z hr. Taaffem, chociaż nie z dzisiejszym jego systemem. Mowa ma w każdym razie znaczenie symptomatyczne, ale jak zapewniają wybitne osobistości, nie zachwieje ona stanowiska prawicy. Stosunek między prawicą a rządem, dotychczas się nie zmienił". Tenże sam dziennik w korespondencyi z Wiednia podnosi wysoko mowę Dzieduszyckiego.

Komitet poznański dla wygnańców przestrzega usilnie wygnańców chcących powrócić do Królestwa Polskiego, aby zanim z powrotem do kraju się wybiorą, stanowczo zapewnili się, że władze rosyjskie ich przyjmą.

Arcybiskup ks. Dinder otrzymał dnia 15 b. m. brewe papieskie mianujące go arcybiskupem. W odpowiedzi wyraził on życzenie, aby konsekracya jego odbyła się w Królewcu w parafialnym jego kościele.

Bardzo charakterystyczną jest odpowiedź pruskiego ministra skarbu Scholza w sejmie pruskim na wzmiankę p. Windthorsta, aby nie wydawano 100 milionów na cele kolonizacyjne w W. Ks. Poznańskiem. „Rząd, powiada minister, uważa ten wydatek za tak naglący i piekący, że bądź cobądź wydatek ten musi być zrobiony. Rząd jest przekonany, iż jeżeli tam nic nie zrobimy, wtedy powstanie niebezpieczeństwo, iż może później krwią i żelazem wystąpić musielibyśmy, że może później daleko więcej milionów, niż dzisiaj wydaćby trzeba. Wtedy dopiero przyzna każdy, że jest to bardzo ekonomiczny środek, który z pomocą niewielu milionów zapobiedz temu pragnie". A więc projekt kolonizacyjny ma zapobiedz groźnym powstaniom, buntom, konspiracyom z wrogami Niemiec. Gdzie są dowody na takie podejrzywanie? Czy to nowa prowokacya?

W Berlinie odbyła się w piątek wielka demonstracya socyalistyczna. Wieczorem były dwa zgromadzenia socyalno-demokratyczne. W jednem z nich przemawiał Hasenclever, w drugiem Bebel który od roku 1879 w żadnem zgromadzeniu nie występował jako mowca. Gdy Bebel zaczął mówić o szkodliwym wpływie, jaki praca kobiet w fakrykach wywiera na życie rodzinne, zgromadzenie liczące 3.000 uczestników zostało rozwiązanem. Władza aresztowała kilka osób.

Ważną wiadomość przynosi *Ostd. Tohrn Ztg.* Dziennik ten donosi, że głośna swego czasu a powszechnie zaprzeczana pogłoska o ukazie carskim, wydalającym Niemców z Królestwa Polskiego, jest najzupełniej prawdziwa. Wszyscy Niemcy, zamieszkali w Królestwie mają być stanowczo wydaleni. Ukaz został już ogłoszony, a władzom przesłano już wykazy osób, które mają uledz wygnaniu. Robotnik bez kontraktu ma otrzymać trzy dni zwłoki, robotnik pracujący na zasadzie umowy cztery tygodnie, rzemieślnicy trzy miesiące, właściciele dóbr sześć miesięcy, właściciele fabryk dziewięć miesięcy. Banicya ta, gdyby rozciągać się miała na Polaków, będących poddanymi niemieckimi, bardzo boleśnie dotknęłaby znaczną liczbę Polaków z W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, iż pogłoski o zamierzonem jakoby przez rząd rosyjski obostrzeniu przepisów paszportowych na zachodniej granicy nie zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy. Zarządzono tylko dyslokacyą straży pogranicznej i wzmocniono niektóre posterunki w celu zapobieżenia przemytnictwu i przechodzeniu bez paszportów.

Pocos socyalistów w Warszawie został ostatecznie ukończony. Z 29 skazanych, czterech, jak wiadomo, powieszono na stokach cytadeli. Pozostało dwudziestu pięciu, z której to liczby dwóch oficerów Sokolskiego i Igelströma zatrzymano jeszcze do czasu zesłania na osiedlenie w Syberyi. Pozostaje dotąd w cytadeli słynny denuncyator Pacanowskij. Może go jeszcze ułaskawią. Resztę, jak donosi korespondent *Dzien. Pozn.*, w liczbie 22 podzielono na trzy kategorye: 1) Waryńskiego i Janowicza odesłano do Petersburga do twierdz Schliselburga lub Petropawłowska; 2) Lurego, Mańkowskiego, Cohna, Dulębę i Rechniewskiego do Moskwy, i 3) piętnastu zesłano do Charkowa. Jaki los ich tam spotka nie wiadomo. Zesłanych ogolono i w kajdany zakuto.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do gubernatorów cywilnych, zalecający dopilnowanie tego, aby na pogrzebach osób nieprawosławnych noszenie wieńców i innych oznak, kościelnego ani urzędowo-państwowego charakteru nie mających, dozwalane nie było; co zaś do przyozdabiania trumien i katafalków wewnętrz kościołów, pozostawia się to uznaniu właściwej władzy duchownej.

O ebecnym stanie sprawy bułgarskiej donoszą z Konstantynopola do *Pol Cor.*: „Jedna z tutejszych ambasad — zdaje się francuska — otrzymała wiadomości z Sofii, zapowiadające, że ks. Aleksander wkrótce zmieni kierunek swej polityki, oraz, że przestanie opierać się zmodyfikowanej umowie. Wiadomosć tę przyjęto w W. Porcie bardzo radośnie. Nie zaniedbano zasięgnąć wiadomości wprost z Sofii, lecz odpowiedź nie była bynajmniej tak zadowalniającą, jak tego oczekiwano, przeciwnie skonstatowano, że w usposobieniu i zapatrywaniu księcia nie zaszła żadna zmiana mimo przedstawień i nalegań reprezentantów wszystkich mocarstw, nie wyłączając Austryi. Książę nie myśli wcale ustąpić od dawnego żądania, lecz trwa na stanowisku, które zajął w nocie, w której oświadczył się przeciw ograniczaniu nominacyi do lat pięciu, a ewentualnie przeciw mięszaniu się mocarstw do każdoczesnego odnawiania jego pełnomocnictw. — Odwołanie ministra Zanowa z Konstantynopola według interpretacyi bułgarskiej ma to wyraźne znaczenie, iż książę w tej sprawie wyrzekł już ostatnie słowo, więc przewlekanie rokowań uważa za zbyteczne.

W. Porta związana jest znowu umową, ułożoną przez reprezentantów mocarstw, a do której się przyczyniła, zwłaszcza, że ona sama zaproponowała jako warunek zgodzenie się jednorazowe mocarstw przy ponawianiu nominacyi co pięć lat. Dla tego jest obowiązaną trzymać się tej umowy, lecz z drugiej strony chciałaby uniknąć zerwania z księciem, a udzielenie wielkiej wstęgi ministrowi bułgarskiemu Zanowowi do orderu Medżidie jest właśnie wyrazem tego pojednawczego usposobienia. Przygotowawcze prace konferencyi są obecnie przerwane; mimo to w kołach dyplomatycznych roztrząsa się kwestyę, czyby niezależnie od zdania księcia Aleksandra nie wypadało udzielić sankcyi dla unii bułgarskiej, zmieniwszy pierw umowę, zawartą wprost między Portą a księciem i taką sankcyę wciągnąć w protokół międzynarodowych umów europejskich".

Donosiliśmy przed kilku dniami, że na półwyspie bałkańskim krążą znowu pogłoski o pewnem zbliżeniu między patryarchą konstantynopoltańskim i stolicą apostolską. W południowej Sławiańszczyźnie podejrzywają Grecyę, iż chętnie zgodzi się na Unią z Rzymem, ażeby przez to zapewnić sobie przewagę nad ludnością bułgarską w Macedonii. W ostatnim numerze *Nowoje Wremia* znajdujemy doniesienie, że dyrektor kancelaryi świątobliwego synodu Sawler uda się w lecie do Konstantynopola, ażeby się przekonać, czy patryarcha Joachim IV rozpoczął w istocie układy z Rzymem.

Sawler zajmie się także sprawą utworzenia rosyjskiej szkoły w Konstantynopolu, a następnie zwiedzi monaster na górze Athos.

Z Rzymu donoszą, iż w czerwcu odbędzie się wielki konsystorz, na którym papież zamianuje dwudziestu kardynałów, należących wyłącznie do umiarkowanego stronnictwa, którzy wobec przyszłego *conclave* poręczą Leonowi XIIImu utrzymanie dzisiejszego kierunku polityki kościelnej. Równocześnie dokonane zostaną rozległe zmiany w reprezentacyi dyplomatycznej Watykanu; msgr. Vanutelli zostanie kardynałem, Rotelli nuncyuszem w Wiedniu. W liczbie przyszłych kardynałów znajdą się między innymi nowy arcybiskup koloński Krementz i nowy metropolita lwowski Sembratowicz.

Kronika.

Kraków, 22 marca

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza z powodu zdejmowania fotografii zamkniętą będzie do niedzieli.

Klasy równoległe gimnazyum św. Anny umieszczone są w domu p. Goetza w sposób możliwie jaknajgorszy. Dość powiedzieć, że pod pokojami, w których one się mieszczą, znajduje się lodownia, że światło jest jak najgorsze, albowiem szyby do nie musiały być silnie zamatowane, żeby nie było roztargnienia w nauce, a na przeciwko znajduje się dom nieotynkowany; że powietrze z powodu bliskości miejsc ustępowych jest jak najgorsze; że młodzież czas pauzy spędza na ciasnym dziedzińcu, tuż przy miejscach ustępowych, i że przez środek dziedzińca prowadzi ściek dla rozmaitego rodzaju płynów z browaru. To wszystko razem wzięte, oddziaływa najgorzej na zdrowie profesorów i uczniów, i dziwić się należy, że komisya sanitarna miejska, która kilkakrotnie lokalność tę zwiedzała, dotąd nie zaradziła złemu.

Kurs telegraficzny. Z początkiem bieżącego miesiąca otworzyła Dyrekcya kolei skarbowej w Krakowie kurs telegrafii i sygnalizacyi w celu ułatwienia egzaminu tym, którzy wstąpiwszy do kolei są do złożenia go obowiązani. Za staraniem p. Sedlaczka, inżyniera kolei skarbowych (znanego wynalazcy lampy elektrycznej dla lokomotyw) nastąpiło obecnie otwarcie wspomnianego kursu, tymczasowo dla pań, zatrudnionych w biurach tutejszej Dyrekcyi, a zadanie to powierzono p. M. Dzbańskiemu, urzędnikowi Dyrekcyi. W sali konferencyjnej urządzono dwie stacye korespondencyjne, gdzie odbywają się ćwiczenia w telegrafowaniu, zaś trzy razy tygodniowo wykłady popularne. W wykładach tych stara się p. Dzbański odpowiedniemi przykładami uczynić rzecz jak najprzystępniejszą — a w ogóle jak najmniej pamięć obciążać, przytaczając z teoryi elektryczności tylko to, co do zrozumienia budowy i działania przyrządów jest niezbędnie potrzebnem.

W Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą została w niedzielę dnia 21 bm. wystawa przedmiotów, pochodzących z zachodnio afrykańskiej wyprawy S. S. Rogozińskiego, tak nowo przywiezionych, jako też i dawniej nadsyłanych, a mianowicie: z Liberii z kraju Aszantu, z Lagos, Benin nowego i starego Kalabaru, z nad rzeki i gór Kameruńskich, Fernando-Po, Eabonu, Loango, Kongo itd. Do tych przedmiotów, zebranych przez Rogozińskiego i Janikowskiego, dołączono niektóre okazy z południowej Afryki, z Przylądka Dobrej Nadziei, z kraju Kafrów, Zulów, Buszmanów i innych plemion, pochodzące z słynnej naukowej podróży prof. dra Antoniego Rehmana, z wystawy paryskiej i innych źródeł. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 11 do 4, a dochód z niej przeznaczono na powiększenie zbiorów muzealnych.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych na ostatniem swem zebraniu po ożywionej dyskusyi na wniosek prof. Tomaszewskiego wyraziło życzenie, aby na końcu roku szkolnego uczniom szkół średnich odznaczającym się obyczajami i postępem udzielano stósownych nagród. Szczegóły ma wypracować osobna komisya.

Zgromadzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem we własnym lokalu przy ulicy Poselskiej, l. 10, 1 piętro. Na porządku dziennym: rozprawa nad projektami do ustawy o przemyśle budowlanym, przedłożonemi w Radzie Państwa.

Koncert panny Machwicówny. Ponieważ propozycye dyrekcyi lwowskiej nie odpowiedziały życzeniom panny Machwicówny, znakomita artystka postanowiła jeszcze zabawić dni parę w naszem mieście i we środę 24 bm. wystąpić tutaj w własnym koncercie, przeznaczając wspaniałomyślnie trzecią część dochodu dla obu Towarzystw św. Wincentego a Paulo. Objawiona przez ogół publiczności chęć usłyszenia raz jeszcze cudownego śpiewu tego słusznie tak nazwanego słowika litewskiego, program koncertu, nieporównana ofiarność artystki dla niesienia biednym pomocy swym talentem, wszystkie te powody, przyczynią się niezawodnie ażeby tłumnie zapełnić salę i przekonać artystkę, iż publiczność nasza umie zawsze należycie ocenić i oddać winny hołd pierwszorzędnemu talentowi i prawdziwej szlachetności uczuć.

Koncert p. Barabasza odbędzie się w piątek; pomimo dwu koncertów w bieżącym tygodniu, gorąco polecamy piątkowy, p. Barabasz bowiem uczynnością swoją w zorganizowaniu chóru akademickiego i urządzaniu filantropijnych przedstawień zasługuje na poparcie.

Dochód z koncertu p. Wł. Żeleńskiego na rzecz tow. „Zdrowie" wynosił ogółem pokaźną sumę, 1 093 złr. 25 ct. wydatki 312 złr., czysty zatem dochód. 789 złr. 25 ct. a w tem 89 złr. za programy.

Znakomity ten wynik zawdzięczać należy szlachetnemu celowi, lecz niewątpliwie świetnemu programowi koncertu, jakoteż niestrudzonemu a pełnemu energii kierownictwu administracyjnemu. Za miły obowiązek uważam jako słaby wyraz podzięki złożyć serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy się do uświetnienia i powodzenia wieczoru przyczynili, a przedewszystkiem WPanu dyrektorowi Wł. Żeleńskiemu, Wnej pani Emilii z Mikuliczów Zborowskiej, p. Zygmuntowi Stojowskiemu, pannie Rafaeli Machwic, pp. Szymanowskiemu i Hockowi.

Również gorące dzięki składam JW. pani Alfredowej Jordan - Stojowskiej za pełen trudu kierunek administracyjny, JWpaniom rektorowej Teichmanowej, hrabinie Wołodkowiczowej i hrabinie Antoniowej Wodzickiej za uprzejme zajęcie się programami i czcigodnemu Prezesowi Koła literackiego Wpanu Juliuszowi Kossakowi za łaskawe użyczenie fortepianu.

Ryszard Wilson.

„Pozytywni," Narzymskiego, prawdziwa perła naszej literatury dramatycznej, wznowioną będzie jutro na naszej scenie; przedstawienie to i tem się zaleca, że p. Szymanowski i p. Wojnowska odtwarzają wybitne role Eugeniusza i Zenobii.

Antoni Eugeniusz Górnisiewicz urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zamianowany został decyzyą sądu krajowego wyższego w Krakowie z d. 24 lutego 1886 r. l. 3010 tłumaczem sądowym dla języka angielskiego przy sądzie krajowym w Krakowie a w dniu 21 marca br. wykonał przepisaną przysięgę.

Zmarli. Józef Dobiński, urodzony 19 marca 1808 r., były oficer artyleryi wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi, niegdyś urzędnik archiwum akt senackich, długoletni zarządca kliniki akademickiej w Krakowie, zmarł dnia 22 marca 1886. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 24 marca 1886 o godzinie 4 popołudniu z mieszkania przy klinice.

Z górą pół wieku w szpitalu. Wczoraj w szpitalu na oddziale obłąkanych, umarł Stanisław Gąsiorowski, umieszczony w szpitalu św. Ducha na oddziale chorób umysłowych jeszcze dnia 5 marca 1834 r., kiedy miał lat 9. Zmarły przepędził zatem w szpitalu 52 lat i 10 [illegible]

Zapiski policyjne. Organa straży policyjnej przytrzymały dnia wczorajszego Annę [illegible] służącą z Kosocwy, która w miesiącu styczniu rb. popełniła znaczną kradzież pościeli [illegible] przy ulicy Warszawskiej i uciekłszy do Bielan, ukryła tam rzeczy skradzione u jednego z włościan, od którego zdebrała policya owe rzeczy i poszkodowanemu wróciła.

Wygnanka, żona Antoniego Caika, której dwóch synów pozostawiono w Prusach, jako zdolnych do wojska, a ona z mężem i 5 dzieci wskutek banicyjnych dekretow tutaj przybyła, — dziś po północy w szpitalu św. Łazarza umarła. Pogrzeb odbędzie się 24, we środę, o 3 godzinie popołudniu.

Z Woli justowskiej piszą nam: Publiczność krakowska podczas wycieczek nieraz narzekała na restauracyę, w której ani z dobrem jadłem ani z porządną usługą, ani nawet z uczciwym językiem polskim nie można było się spotkać. W tym roku stan rzeczy się zmienia, ks. Czartoryski bowiem wydzierżawił propinacyę porządnemu katolikowi, który na żądanie księcia zakłada sklepik ze wszystkiem, co włościanom potrzebne. Podobna zmiana zaszła i z dzierżawą realności p. Schoena. Spodziewać się więc można, że ustaną odtąd powody do skarg tak ze strony gości krakowskich, jak i ze strony mieszkańców gminy Wola Justowska, którzy mieli wiele słusznych powodów do zażaleń.

W Jaworznie odbył się wczoraj pogrzeb śp. Hoffmana starszego komisarza policyi w Szczakowy. Ciało zmarłego przewieziono do Jaworzna koleją górniczą, a dyrekcya kolei Północnej odstąpiła na ten cel swoich wagonów. Trumnę zdobiły wieńce od kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego.

Obywateletwo honorowe Rada miejska w Rozwadowie zamianowała p. Jakubowicza, starostę w Tarnobrzegu, w uznaniu położonych zasług dla dobra miasta swym honorowym obywatelem.

Przeszkody ruchu kolejowego między Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko Sokalskiej usunięto, a wszelki ruch pociągów na tych przestrzeniach z dniem dzisiejszym otwarty. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez żadnej przerwy.

Ozdobny styl. W Zamarstynowie pod Lwowem zebrało się w karczmie kilku obywateli w celu zawarcia kompromisu między gronem nowo wybranych członków rady gminnej a dawnymi radnymi, i po długiej, licznemi toastami przeplatanej rozprawie spisali przy pomocy pisarza gminnego następujący dokument:

„Łączność i zgoda. My niżej podpisani obywatele i członkowie gminy Zamarstynowa, charakterujemy swemi osobami, że grono wyboru rady gminnej i Zamarstynowie przy nowych wyborach, jeśli takowe nastąpić mają — nie brudzić w ich wyborach jako też łączenie się członków rady gminnej nic nie przeszkadzać, zaś obecnie wybrana nowa rada przerzeka i charakterezuje, że w gronie zostająca stara rada łączy się w tem samem komitecie, która pierwotnie wybieralną była lub z tego grona pod rozwagę wybierać zamyśla — przeto rękojmia staje się na dniu dzisiejszym w zgodzie i łączności tak że stara jakoteż i z radą nową wybieralną — w razie nowego wyboru rady gminnej — zastrzeżeniem do otrzymania słowa charakteru pod utratą tegoż w razie niedotrzymania będzie zupełnie wykluczonem Tosc-

nie to i zgody jest tylko dla dobra gminy nie narażające jej przepisanej ustawy gminnej — która własnoręcznie podpisuje i zgadza się“.

Czy tortury są zniesione? Berliński *Tageblat* pisze: „Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z d. 12 bm. przytoczył socyalistyczny poseł Heine na dowód, iż zawsze jeszcze bywają używane środki gwałtowne do wymuszania zeznań, następujące własne doświadczenia ze swego więzienia kiedy odsiadywał karę za przestępstwo prasowe. W czasie sześciomiesięcznej kary więziennej, znaleziono w mojej celi kawałek kiełbasy, i skutkiem tego podniesiono przeciwko mnie oskarżenie o przekupienie urzędnika — czyn, za który oznaczoną jest maksymalna kara pięciu lat więzienia. Kiedy oskarżenie wniesiono, a ja w śledztwie wstępnem odmówiłem wszelkiego zeznania co do tego, w jaki sposób dostałem ową kiełbasę — p. prokurator państwa rozporządził, żeby mnie zamknięto do tak zwanej aresztanckiej celi, do której światło dzienne prawie wcale się nie dostawało, tak że nawet w południe było prawie niemożebnem bez światła czytać. Cela była tak ciasna, że gdy umieszczono w niej niezbędne sprzęty, nie można było trzech kroków zrobić, a obok leżał ciężki zbrodniarz, skuty na dwa łańcuchy, które codzień przeciągano. Ten brzęk kajdan targał moje nerwy okropnie. Co więcej: doszło do tego, że gdy już poprzednio uważano mnie za chorego a lekarz więzienny miał mnie na rejestrze chorych, choroba moja tak się wzmogła, że dostawałem co chwila zawrotu głowy i padałem na ziemię. Otóż kiedy prosiłem, żeby mnie wypuszczono z tej celi, w której muszę zrujnować zdrowie, otrzymałem od prokuratora odpowiedź, którą mi odczytał inspektor więzienia: „Prośbie więźnia nie mogę uczynić zadość póty, póki zgodnie z prawdą nie zezna, jakim sposobem dostał kiełbasę“. — Inspektor namawiał mnie: „zeznaj pan przecież, kochany panie Heine, uczyń to dla żony i dzieci, bo z sali tej nie wyjdziesz póty, póki zeznania nie złożysz“. Byłem przez to zmuszony wyznać prawdę, że kiełbasę otrzymałem od żony, która mi ją podczas wizyty wsunęła. Ale to zeznanie jeszcze pana prokuratora nie zadowoliło, i musiałem mimo to w owej fatalnej celi pozostać póty, póki lekarz więzienny nie zarządził przeniesienia mnie do innej celi, ponieważ pozostanie w tamtej uważał jako absolutnie niemożliwe i dla zdrowia mego w najwyższym stopniu niebezpieczne. Zaś za ową kiełbasę wyznaczono mi później karę dyscyplinarną — odjęto mi przez trzy dni spacer a przez ośm dni lekturę“. Ciekawa ilustracya do pruskich stosunków.

Odznaczenie. Cesarz nadał przeniesionemu w stan spoczynku pocztowemu konduktorowi Franciszkowi Heinischowi we Lwowie, srebrny krzyż zasługi.

Składki. Na weteranów wojsk polskich z r. 1831 i wygnańców z Prus przesłał do Administracyi *Nowej Reformy* p. E. Winter z Biecza kwotę 10 złr., jako dochód z kotylionu na zabawie w Bieczu dn. 27 lutego br. urządzonego. Po potrąceniu wydatków wynosił czysty dochód 7 złr. 47 cnt., który to kwotę p. Więckowski z Rozembarku do 10 złr. uzupełnił.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23 marca: „Pozytywni“, komedya w 4 aktach, przez J. Narzymskiego.

We czwartek 25 marca: „Ogniem i mieczem“, obraz dramatyczny w 7 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza, napisał B. Pobóg. Abonamentu Nr. 4.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie w dzienniku Waszym kilka słów następnych, w obronie prawdy:

Kraj petersburski w Nr. 7 roku bieżącego, wydrukował list mój z Pragi czeskiej. W krótce potem przedrukowały go czeskie *Narodnie Listy* (nr. 77 r. b.) i szanowny artykuł pod napisem „Co się o nas pisze“ i w nim dopuścił się złośliwego a tendencyjnego przekręcenia słów moich, opuszczając jedne, zmieniając inne, słowem manewrując tak, aby wywołać niechęć i oburzenie w Czechach, i to nie tylko na mnie, ale i na Polaków w ogóle.

Nie będę wchodził w szczegóły, bo toby zbyt wiele czasu i miejsca zajęło; każdy czytelnik polski ma zresztą możność porównania tego, com napisał w *Kraju*, z karykaturą, sporządzoną przez dziennik czeski.

Ograniczę się jednym, dobitnym przykładem. W liście moim przytaczam pogląd Niemców na język czeski, jako na zaściankowy, w tem znaczeniu, że ich, Niemców mowa ma być europejską, wszechświatową w porównaniu z czeską, a mającą być jakoby zaściankową. Referent *Narodnich Listów* wkłada te słowa w moje usta, ale nie rozumiejąc, albo udając, że nie rozumie wyrazu zaściankowy, tłumaczy go przez wieśniacky, dowodząc, że to ja język czeski wieśniaczym, chłopskim nazywam.

Ale wybieg ten potrzebnym był referentowi do dogodzenia w tem poczuciu i koncepcie już nie we mnie, ale w Polaków ryczałtem: tuż zaraz nazwał język polski szlacheckim. O to właśnie chodziło! — Szlachcice, jezuici, zdrajcy, wyrodki sławiańszczyzny, burzyciele pokoju — to stałe epitety, kojarzące się w głowach redakcyi *Narodnich Listów* z wyrazem Polak.

Za odkrycie języka szlacheckiego będzie panu referentowi wdzięczną lingwistyka. Co do mnie, odróżniam mowę ludzi szlachetnych i ludzi nieszlachetnych. Mową nieszlachetną nazywam tę, która złośliwie przekręca cudze myśli i słowa, albo systematycznie płaszczy się przed możnymi świata tego, a błotem obrzuca słabszych.

Praga czeska, 20 marca 1886 r.

Jan Karłowicz.

Sprawy sądowe.

(Konfiskata Nr. 49 Nowej Reformy.)

W Nr. 49 z dnia 2 marca 1886 r. zamieściliśmy artykuł wstępny w odpowiedzi na krakowską korespondencyę zamieszczoną w Nr. 46 warszawskiego *Słowa*, zawierającą niegodne insynuacye na sądownictwo galicyjskie. Numer ten uległ, jak wiadomo, konfiskacie, którą c. k. sąd krajowy dla spraw karnych zatwierdził uchwałą z dnia 6 marca 1886 r. l. 3826. Przeciw tej uchwale wniósł wydawca *N. Reformy* sprzeciw, wskutek czego w dniu 21 marca b. r. odbyła się w sądzie krajowym dla spraw karnych jawna rozprawa. W skład trybunału wchodzili: p. radca Ludwik Krzyżanowski, jako przewodniczący oraz pp. radca Bogumił Nowotny i sekretarz Władysław Bobrzyński. Prokuratoryę rządu zastępował p. Władysław Münnich substytut prokuratora. — W imieniu wydawnictwa staje adwokat dr. Lesław Boroński. Rozprawa odbywa się jawnie. Po wywołaniu sprawy p. dr. Boroński z uwagi, że wszyscy członkowie trybunału brali udział w rozprawach izby radnej w dniu 6 marca b. r., na którem zapadła uchwała do l. 3826, i celem utrzymania przepisów ustawy prosi w myśl § 69 proc. karn. o wyłączenie całego trybunału. Po sprzeciwieniu się p. zastępcy prokuratoryi, sąd uchwala nie przychylić się do żądania p. dr. Borońskiego. Po odczytaniu inkryminowanego artykułu wywodzi p. zastępca prokuratora, iż powtórzona przez *Reformę* korespondencya warszawskiego *Słowa* nosi na sobie znamiona § 487, 491, 492, 493 i 300 u. k. a chociaż *Reforma* ową korespondencyę potępia, i właściwą nazwą piętnuje, to pomimo to, powtórzenie tej korespondencyi, lubo nastąpiło celem polemiki, jest w myśl § 28 ust. pras. karygodnem. Pan dr. Lesław Boroński stwierdza, że Nr. 46 warszawskiego *Słowa* lubo w Krakowie w lokalach publicznych się znajdował, nie został skonfiskowanym, a następnie wywodzi, że powtórzenie korespondencyi celem polemiki z tak silnem potępieniem tej korespondencyi nie może być karygodnem, że § 28 ust. pras. odnosi się tylko do prostych zastrzeżeń „że redakcya nie zgadza się z treścią artykułu“ lub „za nią nie przyjmuje odpowiedzialności“, a nie do artykułów polemicznych i iż w artykule inkryminowanym, tak jak w czynie oskarżonego musi się przejawiać, zły zamiar o czem w artykule potępiającym przytoczone obce zapatrywania mowy być nie może. Po replice p. zastępcy prokuratora, który oświadcza, że N. 46 *Słowa* nie został skonfiskowanym jedynie dla tego iż Prokuratorya nie otrzymuje obowiązkowego egzemplarza i po odpowiedzi obrońcy trybunał ogłasza orzeczenie, w którym przychylając się do motywów prokuratoryi, konfiskatę powtórnie zatwierdza. Od tego orzeczenia zgłasza dr. Boroński odwołanie i prosi o doręczenie orzeczenia na piśmie.

Dział ekonomiczny.

Ankieta węgierskich gorzelników odbywała narady przez dwa dni tj. 16 i 17 bm. pod przewodnictwem węgierskiego ministra Szechenyi'ego. Miała ona zastanowić się nad dwoma pytaniami: 1) w jakim stanie jest obecnie przemysł gorzelniczy w Węgrzech? 2) jakie są tego przyczyny? Liczba członków ankiety była poważna, rozprawy bardzo szczegółowe; różnice zapatrywań pod wielu względami bardzo znaczne, mianowicie uwydatnił się antagonizm między małemi gorzelniami gospodarskiemi a wielkiemi fabrycznemi, oraz odmienne zapatrywanie na znaczenie wywozu spirytusu po za granicę.

Ostatecznie uchwalono na pierwsze pytanie odpowiedź jednomyślną, że położenie rolniczych, a najwięcej przemysłowych gorzelń na Węgrzech jest zagrożone. Na pytanie co do przyczyn odpowiedziano, co następuje.

Różnica zachodząca między opodatkowaniem rolniczych a przemysłowych gorzelni przynosi tylko Austryi korzyści. W większej części państw sąsiednich istnieje hyperprodukcya spirytusu, wskutek czego eksport węgierski musi walczyć z produkcyą reszty państw. Wysoka premia eksportowa w Rumunii i Rosyi, działa szkodliwie na eksport węgierski. Kontrola mniejszych gorzelni jest niedostatecznie przeprowadzoną, przez co wielka ilość spirytusu zostaje uchyloną od podatku. Ankieta postanowiła wezwać rząd, aby tenże w rokowaniach z Rumunią w sprawie traktatu handlowego zażądał bezwarunkowego zniesienia premii eksportowej a ewentualnie, aby także i w Austro-Węgrzech zaprowadzono premię eksportową po 7 złr. a natomiast podniesiono podatek o 10 prc. Następnie powinien rząd zezwolić na denaturalizacyę spirytusu w szerszej mierze, a gorzelnie burakowe, skoro powstaną w większej liczbie, mają być na równi postawione z gorzelniami kartoflanemi.

Jakie jest zapatrywanie ministra na poruszone tu kwestye, pokazuje się z jego przemówienia podczas dyskusyi. Z narad odbytych wysnuł minister ten wniosek, że Węgry produkują znacznie więcej niż można skonsumować, dlatego nie wypada zalecać rządowi takiego środka, któryby zachęcał do jeszcze większej produkcyi, a podniesienie premii wywozowej — byłoby właśnie takim środkiem. Również sprawy monopolu, poruszonej podczas dyskusyi, nie uznaje minister za stosowną, boć i tu właściwą tendencyą jest przedewszystkiem silne popieranie wywozu. W tej mierze należy się obawiać, że gdyby Węgry poszły za przykładem Niemiec i główny nacisk położyły na wywóz, wówczas inne państwa zrobiłyby toż samo, a wówczas targowice zagraniczne stałyby się polem walki konkurencyjnej między kilkoma państwami. Zresztą w traktatach handlowych, zawieranych z innemi państwami, wzbronionem jest przyznawanie premij wywozowych, a gdyby je przyznano, natenczas użyłyby te państwa środków odwetowych, przez co premie wkrótce straciłyby wszelkie znaczenie, a pobudziwszy pierwej do nadmiernej produkcyi, której zbyć nie można, wywołałyby zastój i sprawiły szkodę jeszcze większą. Uwzględniwszy te okoliczności uważa minister za najstosowniejszy środek — zmniejszenie produkcyi.

Środek doradzany tu przez ministra, został już uznany za bardzo pożyteczny właśnie przez gorzelników węgierskich w porozumieniu z gorzelnikami czeskimi, jak o tem swego czasu donosiliśmy. Zmniejszenie produkcyi miało według umowy nastąpić jeszcze 1 lutego. Sądząc z utyskiwań podczas ankiety, możnaby przypuścić, że nie przyszło do wykonania umowy.

Bardzo ważną jest odpowiedź ministra na żądanie monopolu wedle recepty niemieckiej. Uwagi jego powinny być szczególnie zajmujące dla tych właścicieli gorzelń u nas, którzy na pewnem zebraniu mimo pozorów roztrząsania tej kwestyi, która już sama z siebie jest nader zawiłą nawet w Niemczech, a cóż dopiero u nas z powodu prawa propinacyjnego — prawie w lot — tak na poczekaniu, bez szczegółowych badań i dociekań oświadczyli się za monopolem.

Budowę kolei lwowsko-bełżeckiej na sobotniem posiedzeniu rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej oddano najniższym oferentom, t. j. przedsiębiorstwu budowy M. Fröhlichowi i Gwalbertowi Ziembickiemu i Sp., dostarczenie żelaznych mostów, mechanicznych części do stacyj wodnych, szyn stalowych i wszelkich materyałów żelaznych administracyi zakładów przemysłowych arcyks. Albrechta w Cieszynie, a dostarczenie drzewa dębowego na budowy nadziemne przedsiębiorcy przemysłowemu br. Wattmanowi w Krakowie.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 20 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·70 do 8·90; na maj-czerwiec 8·65—8·70, na wiosnę 8·65 do 8·70. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·55—6·60, na maj-czerwiec 6·65—6·70. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 6·05—6·10. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·95—7·00, na wiosnę 7·00—7·05, na maj-czerwiec 7·00—7·16. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 24·25—24·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·25—32·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 21·00 do 21·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·75—23·00; Nr. 00 25·00—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·75 do 7·85. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·50—31·00. W tygodniu od 13 do 19 marca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 65·—70·, podmiejski 60·—65·00, wiejski 50.00 do 55·00, zielony 10—20. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 56—do 60, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 58·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 22·25 do 22·50. Usposobienie stałe.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 19 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·20 do 8·50, pszenica średn. 7·20 do 7·70, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5·35 do 5·55, żyto średn. 5·00—5·25, jęczmień browarny 6·00 do 6·25, jęczmień na termin 5·00 do 5·30, owies nowy 5·30 do 5·60, owies średni 5·10 do 5·25, owies na kwiecień-lipiec 0·00, konopiane nasienie 7·25 do 0·00, kukurudza tegor. 4·85 do 4·95, kukurudza na miesiące maj-czerwiec 5·35 do 5·45, kukurudza Cinquantin 5·45—0·00, koniczyna 50·00 do 56·00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 23·00 do 00·00.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu od 14 do 20 marca b. r. było 3308 sztuk bydła rzeźnego po 40 do 59 złr. za cetnar metryczny; 3720 cieląt zabitych po 28 do 54 ct. za 1 kilogram., 47 żywych po 32 do 42 ct.; 3133 jagniąt zabitych po 3 do 14 złr. za parę; 361 owiec zabitych po 30 do 52 ct. i żywych 3776 po 30 do 48 ct.; wreszcie 1500 świń zabitych po 38 do 56 ct. i 8.577 żywych po 32 do 44 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Podczas powtórnych obrad w komisyi kolonizacyjnej sejmu pruskiego nad projektem ustawy kolonizacyjnej przy § 1 przemówił d. 18 b. m. poseł Kantak i określił raz jeszcze stanowisko Polaków wobec tego projektu. Gdy § 1 przyjęto następnie 13 głosomi przeciw 7, poseł Kantak odczytał następującą deklaracyę, którą na piśmie na ręce komisyi złożył: Do Szanownej XII Komisyi (kolonizacyjnej) Izby deputowanych w miejscu. Po przyjęciu § 1 przedłożonego Komisyi projektu do ustawy, a tem samem po przyjęciu wymaganej przez rząd stumilionowej pożyczki celem osiedlania niemieckich chłopów i robotników w Prusach Zachodnich i W. ks. Poznańskiem, — przez co tak prawa polskich poddanych jakoteż §§ 3 i 4 konstytucyi pruskiej i niemieckiej zdaniem naszem pogwałcone zostały — nie możemy brać udziału w dalszych rozprawach i głosowaniu nad dalszemi paragrafami, dotyczącemi sposobu wykonania paragrafu pierwszego. Zawiadomimy niezwłocznie pana marszałka Izby o tem naszem ustąpieniu i i poprosimy go, aby nam wolno było w Izbie zażądać uznania tego kroku i aby pan marszałek zechciał dalsze w tej mierze przedsięwziąść środki. Prosimy Szan. Komisyę, aby to nasze postanowienie wzięła do wiadomości. Berlin, dnia 18 marca 1886. *Kantak Kaźmirz. Chłapowski St.*

Zapewne tak samo postąpią posłowie Rożański i Stablewski w komisyi szkolnej, w której w czwartek rozpoczęto obrady nad projektem do ustawy, odbierającej gminom i patronom prawo prezenty nauczycieli.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 marca. (Z Izby deputowanych). Izba przyjęła bez rozpraw ustawę o prewizoryum budżetowem na kwiecień i maj w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem zabrał głos dep. ks. Alojzy Liechtenstein. Mówca krytykuje centralistyczne, germanizatorskie i antichrześciańskie tendencye niemiecko-liberalnego stronnictwa. Każde inne stronnictwo postępowałoby — zdaniem mowcy — oględnie wobec Kościoła, ażeby módz germanizować inne ludy, lub też szanowałoby obcą narodowość, ażeby módz walczyć z Kościołem. Liberalni Słowianie postępują daleko roztropniej, kochają oni swój naród więcej, niż własne teorye; libernalni Niemcy poświęcają własnym teoryom dobro narodu. Węgierskie stronnictwo liberalne unika także walki z kościołem. Nasza polityka — mówi ks. Liechtenstein — jest katolicką, austryacką i niemiecką. Zgadzamy się na przymierze austryacko-niemieckie, ale sprzeciwiamy się jego skodyfikowaniu.

Kodyfikacya ustawy o języku państwowym jest zbyteczną, jakkolwiek w państwie wielojęzycznem potrzeba środków do porozumiewania się.

W niemieckich okręgach w Czechach powinno państwo samo załatwić spór językowy, bo stronnictwa nie są do tego zdolne. Przywrócenie czeskiego prawa państwowego, dalej rozległa opieka nad mniejszością narodową i odpowiednie rozporządzenie językowe dla Czech — oto są sprawiedliwe środki, wiodące do celu. Zresztą mowca mniema, że ruch narodowościowy przekroczył już najwyższy punkt swego rozwoju, natomiast teraz wzrasta coraz potężniej kwestya socyalna. Dlatego naszem najwyższem zadaniem będzie wytworzyć u ludu zadowolenie, dostarczyć mu zarobku i zgotować mu los sprawiedliwy. (Oklaski z prawicy).

Berlin, 22 marca. Dekret cesarski nakazuje utworzenie osobnej inspekcyi torpedowej, sformowanie trzeciego oddziału artyleryi okrętowej, złożonego z trzech kompanii, i utworzenie piątej kompanii w dywizyi warsztatów okrętowych.

Sofia, 22 marca. Paryska depesza *Ag. Havasa*, z której wynika, iż książę Aleksander zgodził się na podpisanie zmodyfikowanej ugody, nie ma najmniejszej podstawy. Książę żąda, ażeby go zamianowano gubernatorem Rumelii na czas nieograniczony, jak to wyraźnie zastrzeżono w pierwotnej ugodzie.

Bruksella. 22 marca. W Jemeppe przyszło tej nocy do starcia między robotnikami i żandarmeryą. Kilku żandarmów odniosło rany; dziesięć osób uwięziono.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 marca 1886.	Giełda porann.	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·30	85·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100·90
„ srebrna	—·—	85·60
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·67	103·55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	301·40	300 50
„ „ węgierskie	307·50	306 —
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	123·25
Akcye Karola Ludwika	208·10	208 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	116·30
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	75·50	75 50
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	255·80	255 60
Elbethalb.	—·—	—·—
Tramway	203 25	202·60
Länderbank	—·—	115·50
Alpine	—·—	36·75
Marka	—·—	61·55
Rubel	125·25	125 25
Dukat	— —	— —
Berlin d. 22 marca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	502 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 22/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 25	126 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „	101 60	102 25
6% „ „ Banku hip.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 6	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 10
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 20/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 70	102 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 20/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 —

Wiedeń, dnia 20/3.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 70	85 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 8	86 05
4% „ „ złota . „ „ 100	114 45	114 65
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 95	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 85	104 —
5% „ papierowa . „ „ 100	95 50	95 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 10	115 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 25	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 40	124 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	19 25	19 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 13-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 90	102 15
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 30	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	107 80	108 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 60	102 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 40	103 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 30	93 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	23 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 76	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 60	102 —
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	101 —	101 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 75	76 25

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . „ 40 „ m. k.	45 —	45 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 50	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 25	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 40
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	117 50	118 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	111 50	111 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	301 40	301 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 50	307 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	116 —	116 50
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	877 —	879 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 20	75 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	193 50	193 75
152 50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2385 —	2390 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	216 50	217 —
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	208 75	209 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 25	234 75
11·50	Elżbiety . „ 200 „	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	155 75	156 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	192 25	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	191 75	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	256 40	256 80
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	124 75	125 25
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	491 —	494 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 92	5 94
	20-to Frankówki . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
	Funty szterlingi . „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie . „ „	49 85	49 95
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	125 75	126 25

Zarządzoną zostaje

Wysprzedaż

w drodze licytacyi zapomocą ofert pisemnych reszty towarów i urządzenia sklepowego p. Zofii Iwanieckiej.

Bliższe szczegóły podają afisze. Wszelkie wyjaśnienia w biurze Zarządcy massy (Mały Rynek Nr. 1, piętro I). 417 1 3

Adw. Dr. *Stan. Ablamowicz.*

Pięć świadectw

służby lokajskiej *Wojciecha Skoczyńskiego* było danych w grudniu r. z. stręczycielowi *Marcinowi Olszewskiemu*, celem wyszukania obowiązku. Stręczyciel ów zmarł i niewiadomo, u kogo świadectwa zostawił. Uprasza się uprzejmie posiadającego owe świadectwa, by je złożył w tutejszej Dyrekcyi Policyi — i równocześnie ostrzega się przed nieprawnem posiadaniem tychże. 415 1 2

TUTKI

prawdziwe **HOUBLON i MAIS**
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
399 1 0

L. 2206. 411 1 3

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza przy Magistracie miasta Stanisławowa.

Płaca roczna 1000 złr. Rok próby.

Warunki: Wykazanie się złożeniem trzech egzaminów państwowych, dwuletnią praktyką w którejkolwiek gałęzi urzędowej.

Inne warunki jak zwykle.

Wiek normalny nie jest wymaganym.

Termin podania do **20** kwietnia 1886.

Od Magistratu król. miasta Stanisławowa, 17 marca 1886.

Zdolnych agentów

poszukuje się do komisowej sprzedaży prawnie dozwolonych **losów premiowych państwowych i miejskich** za wysoką prowizyą. — Oferty pod cyfrą: **K. 48. Rudolf Mosse, Wrocław.** 410 1

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg
wyrobu
Hübnera i Hanke we Lwowie
utrzymuje na składzie
H. FRITSCH w Krakowie,
Mały Rynek. 365 5 0

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bólu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska „Eau de Pologne".

Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 12 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamroszka, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Balbina, Siedleckiego, tudzież w handlach Sobolewskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego, Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Krzyżaka, Fussa i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Wygrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksandrowicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Pastelkiewicza, w Stanisławowie w aptekach Miculy i Ambrowicza, tudzież w handlu Schevera i Hüttnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i F. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Biuro kontroli

i reklamacyi, kalkulacyi frachtowej
D. MANDLA
w Krakowie, *Rynek 15*,

udziela informacyj we wszelkich sprawach kolejowych, rewiduje listy frachtowe z ostatnich lat 3 bezpłatnie, a w razie zawiele ściągniętych należytości frachtowych przez koleje podejmuje reklamacye. — Program warunków wysyła opłatnie. 344 8 10

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe**, wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyścielanych bez opakowania. 413 2 0

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o wczesne zgłoszenia przeprowadzek, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 291 5 15

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Celem zwinięcia

SKŁADU BRONI

i przyborów myśliwskich
pod firmą „DIANA" w Krakowie
ogłasza się

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych,
mającą trwać tylko do d. 30 marca b. r.

Nadarza się dobra sposobność zaopatrzenia się tanim kosztem w dubeltówki, sztućce, floberty, pistolety, rewolwery, rapiery, klingi, patrony systemu Lefaucheau, Lancastra, Teschnera, przybitki, proch, śrót, kule, kapsle, maszynki do robienia nabojów różnych systemów, maszynki do lania kul, żelazka do wybijania przybitek, stemple, wycieradła, miareczki na proch, torby myśliwskie skórzane i siatkowe, pasy do śrótu, pasy na patrony, ładownice na śrót, futerały na dubeltówki pudełkowe i skórzane, futerały na rewolwery, manierki, noże myśliwskie, sztylety, kordelasy, trąby, trąbki metalowe, trąby rogowe, troki, czapki myśliwskie, piórka do kapeluszy myśliwskie, wabiki, gwizdki, sfory, sznurki, obróżki; kagańce, harapy, nahajki na psy, laski myśliwskie, rogi jelenie, łby jelenie i sarnie z rogami, puszki blaszane na proch, lonty górnicze, szpicruty, baty, laski spacerowe, boksery, casse-tete, ostrogi, tytonierki, maszynki do robienia papierosów, puszki na mydło, kandelabry, lichtarze, dzwonki, naczynia na zapałki, latarki, kłódeczki, szczypczyki na papiery itp., itp., nakoniec całe urządzenie sklepowe, jak: szafy, szafki, waga, lada, kasa etc.

Kraków, dnia 2 marca 1886. 338 4 4

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. | **11 losów tylko 10 złr.**

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% ∘ 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 11 0

Dnia 4 kwietnia 1886 odbędzie się
zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Bochni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na które wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za czas od 1go stycznia do 31 grudnia 1885 r.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum z czynności rachunków za rok 1885.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dziewięciu członków do Rady zawiadowczej.
5. Wybór członków Dyrekcyi i zastępców tychże na lat trzy.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1886 (§ 48 stat. l. h).
7. Wnioski pojedynczych członków.

Dr. Szczęsny Oświecimski,
prezes.

414 2 3

Filipa Neusteina Apteka

„Zum heiligen Leopold"

WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadesłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda". Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysławszy złr. 1·15 otrzyma się jedną paczkę franko.

Neusteina Menthina, ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyarę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrwności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczka 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę właściwość, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.

Oliwa z łopianu. Flaszeczka 40 ct.

Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.

Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 219 3 5

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie w **najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60**, w eleganckiej oprawie **2·50**,
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie.)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej**, Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 16 0

Cudowne działanie!

Cukierków i soku z babki lancetowatej

(plantago lanceolata)

przez **C. STRUBECKER'A** od roku 1849 w Wiedniu jako **dyplomowanego aptekarza i chemika** sporządzanych **metodą tylko jemu znaną.**

Te specyalności z babki lancatowatej są najskuteczniejszym, prawdziwie nieocenionym, **naturalnym uniwersalnym środkiem leczniczym** na wszelkie choroby organów **gardła, piersi i płuc**, jak: **kaszel, krztusiec** u dzieci, **chrypka, zapalenie krtani i płuc, suchoty, katar oskrzeli, astma, niedokrewność, błednica**, tudzież na **zatkania.**

Ten wyśmienity środek, któremu tysiące ludzi zawdzięcza **życie i zdrowie**, przewyższa co do **siły leczniczej wszelkie** preparaty ze słodu i cukru, i nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie. Ponieważ przez swój aromatyczno-słodki smak także i dla dzieci bardzo jest przyjemny do zażywania, a może być przez całe lata przechowywany, przeto żadna matka nie powinna tego zaniedbać, by ten nieprzewyższony dotąd **środek leczniczy** mieć zawsze w domu. 388 2 4

1 wielka flaszka soku z babki . . 1 złr.
1 mała „ „ „ . . — 50 ct.
1 pudełko cukierków z babki . . — 30 ct.

Można otrzymywać za gotówkę lub za pobraniem pocztowem w głównym składzie eksportowym

ANTONIEGO GANSA, Wiedeń III, Kolonitzgasse 8/M.

Na składzie we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach korzennych i delikatesów i w cukierniach. Prosi się o baczne zwracanie uwagi na firmę.

KOKS.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że Gazownia miejska dostarcza koks, maszyną rozdrobniony i do użytku gospodarczego przysposobiony, czysty i bez miału.

po cenie 60 ct. za 50 klgr. (1 ctr. cł.)
z odwozem do domu.

Zwracamy przytem uwagę pp. Odbiorców na wyborny gatunek koksu w Gazowni produkowanego, dodając, że dla rozpowszechnienia użytku tego materyału opałowego, tak dogodnego i taniego w gospodarstwach domowych, gotowi jesteśmy przerobiać **na nasz koszt** paleniska piecowe.

350 3 3 **Zarząd Gazowni miejskiej.**



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Dietla l. 17.

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św. Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu
Agenci poszukiwani. 131 27 0

Państwo ZASSÓW pod CZARNĄ rozsyła za zaliczką

sadzonki i nasienie leśne

jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 cent., akacyę 2 złr. 50 cent., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek

karpi królewskich

po 1 złr. 50 ct. za kopę. 331 9 20

Spólnika

z kapitałem 5000—6000 złr. poszukuje, celem rozszerzenia interesów, handel istniejący **od lat 15** w Krakowie i cieszący się powodzeniem. Gwarantuje się **dochód do 20%** od włożonego kapitału. Przystępujący do tego interesu może być zatrudnionym w handlu za oddzielnem wynagrodzeniem. Bliższych wiadomości udziela **Dom bankowo-spedycyjny J. Nawrocki** w Krakowie. 397 2 0

!!Korzystny zarobek!!

30—80 zł. miesięcznie. | 30—80 zł. miesięcznie.

OSOBY

które się chcą zająć sprzedażą pozwolonych w Austryi papierów państwowych i losów pożyczek premiowych, są poszukiwane.
Zapewnia się dobrą prowizyę.
Zarobić można
30 do 80 złr. miesięcznie.
Oferty należy przesyłać pod adresem:
Bankgeschäft Max Lustig
BUDA-PEST
Leopoldstädter Kirchenplatz Nr. 6.

!!Korzystny zarobek!!

Dom parterowy

przy ulicy Długiej Nr. 19,
każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość na Pędzichowie Nr. 17.
333 6 6

W Składzie

fortepianów

przy ul. Sławkowskiej l. 16,
z powodu zmiany mieszkania wysprzedaje się takowe po cenach fabrycznych. 318 3 3